

Chłop pościł, magnat przymykał oko. O tradycjach z Lipiec Reymontowskich

data aktualizacji: 2019.04.18 autor: Wojciech Kubik



W tradycyjnej chuście, stroju ludowym przyjęła nas Bogusława Drzewiecka z Lipiec Reymontowskich. Wszak o świętach mieliśmy rozmawiać.

Wielkopostną powagę przerywało także „półpoście”, kiedy to chłopcy płatali pod osłoną nocy figle, zgłasza pannom na wydaniu. Zamalowywanie okien gnojówką, przestawianie sprzętów rolniczych czy płotów było na porządku dziennym.

Tradycja nie umiera, a w Lipcach Reymontowskich nadal pamiętają wiele wielkanocnych obrządków sprzed lat.

Zgodnie z naukami Kościoła, Wielki Post powinien być czasem umartwień, rozważań o męce pańskiej, wzmożonej pobożności i dobrych, miłosiernych uczynków. Czas ten ma przybliżać wiernym najważniejsze tajemnice wiary i przygotować do godnego uczestnictwa w wielkim święcie Zmartwychwstania Pańskiego.

Gospodynie myły i starannie wyparzały wszystkie naczynia, by nie pozostał na nich nawet ślad

tłuszczu i smak mięsa. Patelnie i rondle używane do smażenia i duszenia mięsa wystawiano na strych lub wynoszono z domu, żeby zmanifestować gotowość do wielkopostnych wyrzeczeń. Na przypiecku stawiano żur, który był potrawą wielkopostną, obok śledzia i nieokraszonych ziemniaków. W wielu domach, zwłaszcza na wsi, na całe 6 tygodni zniknęło ze stołów nie tylko mięso, ale też tłuszcze zwierzęce, miód i nabiał. Żywiono się żurem, surową i gotowaną kiszoną kapustą skąpo okraszoną olejem lnianym, suszonymi śliwkami, śledziami, ziemniakami i chlebem. Jedzono mało, raz dziennie do syta. Tylko w niedzielę pozwalano sobie na trochę obfitsze lepsze jedzenie. Na dworach magnackich post nie był tak dokuczliwy ani ściśle przestrzegany. Zamiast żuru jedzono piwną polewkę z dodatkiem białego sera a także masło, jaja i mleko.

Podczas Wielkiego Postu wiele osób rezygnowało z picia alkoholu i palenia tytoniu. Fajki i woreczki z tytoniem odkładano do schowków i wyjmowano dopiero w Niedzielę Wielkanocną. Na klucz zamykano też w schowkach wszystkie instrumenty muzyczne. Niedozwolona była muzyka, zawieszano wszelkie spotkania towarzyskie, a śpiewano wyłącznie pieśni wielkopostne. Wiele z nich zachowało się w zbiorach Oskara Kolberga.

Pewnym odstępstwem od surowych reguł Wielkiego Postu uważano uroczystość św. Józefa, która przypada 19 marca, zawsze w Wielkim Poście. Powszechnie uważano, że św. Józef „postu nie przyjmuje”, można więc było tego dnia biesiadować, bawić się, a nawet brać ślub.

Wielkopostną powagę przerywało także „półpoście”, kiedy to chłopcy płątali pod osłoną nocy figle, zgłasza pannom na wydaniu. Zamalowywanie okien gnojówką, przestawianie sprzętów rolniczych czy płotów było na porządku dziennym.

Rozbijano także gliniane garnki wypełnione popiołem na progach domów, co było nazywane „wybijaniem półpościa”.

Tekst oprac. na podstawie referatu Aliny Szulc, wygłoszonego przez Zofię Wielec.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31763-chlop-poscil-magnat-przymykal-oko-o-tradycjach-z-lipiec-reymontowskich>